

Bartłomiej Międzybrodzki
Uniwersytet Warszawski

Problematyka przestępczości seksualnej w latach 40. i 50. XX w. Trudności ba- dawcze

Podjęty przeze mnie temat badawczy mieści się w popularnych wśród współczesnych historyków kategoriach dotyczących historii społeczeństwa, przestępczości i — coraz częściej podejmowanej — seksualności¹. W moich badaniach skupiam się na zabójstwach oraz na gwałtach. Uznałem, na podstawie stwierdzenia Moniki Płatek, że są to dwie największe i najbardziej donośne zbrodnie, jakie w skali jednostkowej może popełnić człowiek². Przestępstwom tego typu bardzo dużo uwagi poświęcają specjaliści, dokładnie je opracowując w licznych monografiach³. Dodatkowym argumentem, przemawiającym za badaniami gwałtów w dziejach Polski Ludowej, jest fakt, iż historycy niezbyt często opisują szerzej tę tematykę⁴.

Rozpoczynając swoje kwerendy od archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, dotarłem przede wszystkim do zgwałceń dokonanych przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego oraz Milicji Obywatelskiej.

¹ Na przykład: *Kłopoty z seksem w PRL. Rodzenie nie całkiem po ludzku, aborcja, choroby, odmienności*, M. Kula (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2012; K. Frejlich, *Grzechy seksualne w świetle kwestii i dyskursów Adama Gdaczusza*, „Przegląd Historyczny”, 102, 2011, z. 2, s. 241-255; P. Perkowski, *Przemoc seksualna i niuanse wrażliwości społecznej względem kobiet w świetle źródeł okresu PRL*, [w:] *Zapisy cierpienia*, K. Stańczak-Wislicz (red.), Chronicon, Warszawa 2011; K. Tomasik, *Gejeler. Mniejszości seksualne w PRL-u*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2012.

² M. Płatek, *Kryminologiczno-epistemologiczne i genderowe aspekty przestępstwa zgwałcenia*, „Archiwum Kryminologii”, vol. XXXII, 2010, s. 361.

³ D. Howitt, *Introduction to Forensic and Criminal Psychology*, Pearson Education Canada, 4 ed., Harlow — London 2012, s. 124.

⁴ S. Brownmiller, *Against Our Will. Men, Women and Rape*, Simon and Schuster, Toronto — New York — London 1976, s. 33.

Niniejszy artykuł jest efektem wstępnych prac nad wspomnianym zagadnieniem. Jego celem jest zaprezentowanie trudności, z jakimi zetknąłem się, badając zgwałcenia dokonane przez charakterystyczną grupę, jaką byli przedstawiciele prawa Polski Ludowej. Specyfika tego zbioru odznacza się przede wszystkim silnym zmaskulinizowaniem, niskim poziomem wykształcenia oraz bardzo dużym poczuciem bezkarności.

Jednym z głównych problemów badawczych jest nie zawsze konsekwentne w rozpatrywanym okresie stosowanie Kodeksu karnego (*de facto* dwóch Kodeksów: cywilnego i wojskowego) oraz inna mentalność ówczesnych prawników, głównie sędziów i prokuratorów. Kolejną kwestią są rozbieżności i nieścisłości w teoretycznym podejściu do zagadnień zgwałcenia, winy ofiary i napastnika, zarówno w ujęciu prawnym, jak i naukowym. Powodem występowania owych różnic są duże zmiany, jakie dokonały się w mentalności badaczy w ciągu ostatnich sześćdziesięciu lat. Istotnym problemem związanym z badaniem przestępczości jest tzw. ciemna liczba, której poświęciłem jeden z wątków tekstu. Na końcu artykułu zdecydowałem się scharakteryzować dotychczasowe źródła, z którymi dotychczas miałem okazję się poznać i które wykorzystam w swojej dalszej pracy. Ze współczesnymi dokumentami historycznymi dotyczącymi delikatnych kwestii, jakimi niewątpliwie są zgwałcenia, nierozzerwalnie związane jest poszanowanie godności opisywanych ofiar. Z tego też powodu postanowiłem zaprezentować idee deklaracji odpowiedzialności Antoona de Baetsa.

* * *

Od początku istnienia ludowej państwowości polskiej Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej i jej instancje terenowe, a także kierownictwo Resortu — a później Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego — oraz Komenda Główna MO przejawiały wiele troski o zapewnienie właściwych kadr organom bezpieczeństwa i porządku publicznego tak, aby odpowiadały wyznaczonym im miejscu i roli w systemie administracji państwowej oraz by sprostały zadaniom, jakie im powierzono⁵.

Biorąc pod uwagę, że cytat ten został zaczerpnięty z książki wydanej przez Zarząd Polityczno-Wychowawczy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w 1984 r., nie jest pewne, czy zdanie to jest w całej rozciągłości prawdziwe. Faktem jest, że władze podjęły pewne starania mające na celu lustrację szeregów Milicji Obywatelskiej. Piotr Majer wspomina, że w latach 1945–1948

⁵ Z. Jakubowski, *Organy bezpieczeństwa i porządku publicznego PRL. Historia i dzień dzisiejszy*, ASW, Warszawa 1984, s. 30–31.

przeprowadzone zostały cztery weryfikacje składu Milicji Obywatelskiej. Ich celem było wydalenie ze służby funkcjonariuszy niepewnych politycznie, o niewłaściwym pochodzeniu klasowym oraz o skłonnościach przestępczych⁶. Jak pisał Piotr Majer, milicjanci z nowych zaciągów w większym stopniu odzwierciedlali pożądaną przez PPR proveniencję społeczną. Kolejne weryfikacje nie wyeliminowały jednakże z szeregów MO osobników, którzy wykorzystywali swoją pozycję do nadużywania władzy, a w konsekwencji również do działań przestępczych. Kierownictwo milicji, świadome tych problemów, przez kolejne lata starało się dyscyplinarnie relegować z resortu osoby o nagannych postawach. W 1949 r. każdego miesiąca ok. 60-71% opuszczających szeregi MO stanowili funkcjonariusze wydeleni karnie. W 1950 r. zwolnieni dyscyplinarnie stanowili ok. 31-46%⁷, w zależności od miesiąca.

Ówczesna milicja borykała się z trzema głównymi problemami: powszechną korupcją, nadużywaniem przez funkcjonariuszy stanowisk dla osiągnięcia własnych korzyści oraz spożywaniem przez nich alkoholu w trakcie służby⁸. Nie można zapominać, że przykład szedł z góry: sami przywódcy PPR i PZPR, podobnie jak członkowie niższego stopnia, nie stronili od alkoholu⁹. W listopadzie 1953 r., na naradzie z udziałem ministra Radkiewicza, pracownik Oddziału Kadr Komendy Głównej MO referował: „Przyjmujemy do MO tych, którzy w żadnym zakładzie pracy ze względu na nieróbstwo i z innych przyczyn nie mogą się utrzymać”¹⁰. W nawiązaniu do tych słów, Piotr Majer stwierdził otwarcie, że w omawianym okresie w szeregach milicji pracowali często ludzie moralnie i intelektualnie prymitywni¹¹.

W początkowych latach istnienia w strukturach MO znajdował się również bardzo duży odsetek ludzi młodych. Według danych statystycznych z 1947 r., 17% funkcjonariuszy miało mniej niż dwadzieścia jeden lat, zaś aż 67% stanowili ludzie, którzy nie przekroczyli trzydziestego roku życia¹². Tworzyło to czynnik niezwykle istotny z punktu widzenia badania przestępczości seksualnej.

⁶ P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944–1957*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2004, s. 334.

⁷ AAN, KC PZPR, sygn. 237/VII-2680, k. 20, 38-40, 56-57, 76, 94-95, 114, 132, 152-153; P. Majer, *op. cit.*, s. 335.

⁸ K. Kosiński, *Historia pijaństwa w czasach PRL. Polityka, obyczaje, szara strefa, patologie*, IH PAN, Wyd. Neriton, Warszawa 2008, s. 68; P. Majer, *op. cit.*, s. 336-337.

⁹ K. Kosiński, *op. cit.*, s. 59-63, 70-80.

¹⁰ P. Majer, *op. cit.*, s. 339.

¹¹ *Ibidem*.

¹² Z. Jakubowski, *Milicja Obywatelska 1944–1948*, ASW, Warszawa 1983, s. 157.

Sytuacja wyglądała podobnie w aparacie Bezpieczeństwa Publicznego. Według wyliczeń Konrada Rokickiego, poczynionych na podstawie „Wykresów porównawczych stanów osobowych i obsady oraz przyjęć i zwolnień z aparatu byłego MBP w 1945, 1947, 1951, 1953 i 1955 roku”, funkcjonariusze w wieku do dwudziestu jeden lat stanowili — odpowiednio — 14%, 19%, 12%, 7% i 9%. Uśredniając, liczba pracowników MBP młodszych niż trzydzieści lat stanowiła w opracowanym przez Rokickiego okresie 70%¹³. Procent zatrudnienia ludzi młodych w MO, jak i MBP, kształtował się na podobnym poziomie. Można również przyjąć, że nimb pracy dla Urzędu Bezpieczeństwa mógł dawać jeszcze większe poczucie bezkarności niż mundur MO.

Ujęcie prawno-historyczne

W powojennej Polsce, do 1969 r., obowiązywał Kodeks karny z 1932 r.¹⁴, uzupełniony aktami dotyczącymi prawa karnego¹⁵. Na mocy zapisów tego Kodeksu sądzona była większość przestępstw pospolicznych (kryminalnych). Przestępstwo zgwałcenia ujęte zostało w rozdziale XXXII Kodeksu (zatytułowanym „Nierząd”), w art. 204 („[...] kto przemocą, groźbą bezprawną albo podstępem doprowadza inną osobę do poddania się czynowi nierzędnemu lub do wykonania takiego czynu [...]”)¹⁶. W tym miejscu należy zaznaczyć, że kodeks z lat 30. XX w., zwany — od nazwiska twórcy — kodeksem Makarewicz, „ceniony jest nadal jako wybitne osiągnięcie polskiej myśli karnej”¹⁷. Uregulowania prawne art. 204, jak pisze Płatek, budzą uznanie, czego powodem było wyjątkowo nowoczesne podejście twórców prawa, dopuszczające zaistnienie gwałtu, którego ofiarą był mężczyzna, jak również gwałtu małżeńskiego¹⁸.

¹³ K. Rokicki, *Aparatu obraz własny. Analiza wykresów porównawczych dotyczących kadry Aparatu Bezpieczeństwa Publicznego w latach 1944–1955*, [w:] „Zwyczajny” resort. Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956, K. Krajewski, T. Łabuszewski (red.), IPN, Warszawa 2005, s. 17.

¹⁴ I. Andrejew, L. Lernell, J. Sawicki, *Prawo karne Polski Ludowej*, Wyd. Prawnicze, Warszawa 1954, s. 13, 218–219; Z.A. Ziemia, *Prawo przeciwko społeczeństwu. Polskie prawo karne w latach 1944–1956*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1997, s. 25.

¹⁵ A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Wyd. Temida2, Białystok 1999, s. 14.

¹⁶ DzU 1932 r., nr 60, poz. 571.

¹⁷ M. Płatek, *op. cit.*, s. 360.

¹⁸ *Ibidem*, s. 361; M. Płatek, *Przestępstwo zgwałcenia w świetle prawa i z perspektywy osób poszkodowanych*, [w:] Dość milczenia. Przemoc seksualna wobec kobiet i problem gwałtu

Za przestępstwo przewidziane w art. 204 groziła kara pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 10 lat¹⁹. Fakultatywnie sąd mógł orzec kary dodatkowe (takie, jak: utratę praw publicznych, praw rodzicielskich czy praw wykonywania zawodu²⁰). Warto w tym miejscu przywołać art. 54 Kodeksu karnego (ujęty w rozdziale VII „Wymiar kary”), zgodnie z którym wymiar kary zależał od uznania sądu, na podstawie motywów kierujących sprawcą, jego *modus operandi* oraz dotychczasowego prowadzenia się podsądnego²¹. Oznaczało to, że sąd mógł np. wydać wyrok w zawieszeniu lub z dodatkowymi obostrzeniami, w zależności od okoliczności popełnienia przestępstwa.

Chcąc zaprezentować średni wymiar kary, dający pogląd na wyroki w omawianych sprawach, sięgnąłem do badań statystycznych Mariana Bieńka obejmujących lata 1960–1971. Brak podobnych zestawień dla wcześniejszego okresu podyktowany był, jak stwierdziła Hanna Namowicz, odejściem w Polsce w latach 1949–1956 od systematycznych badań nad zjawiskiem przestępczości, uznawanym za pozostałość ustroju kapitalistycznego²².

Zgodnie ze wzmiankowanymi badaniami Bieńka, wobec gwałcicieli, na podstawie art. 204, w 60% wypadków sądy orzekały karę więzienia od 6 miesięcy do 2 lat, w 18,5% od 2 do 3 lat, 16,4% od 3 do 5 lat i 4,5% powyżej 5 lat. Warunkowe zawieszenie wykonania kary zastosowano w 18,9% przypadków²³. Piotr Perkowski stwierdził, że w początkowym okresie kary za zgwałcenia były stosunkowo niskie; surowsze wyroki sądowe zaczęły zapadać od lat 60. XX w.²⁴ Nie widać jednakże odzwierciedlenia tej tezy w badaniach Bieńka.

Wobec funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa publicznego (tak UB, jak i MO), na mocy postanowień Najwyższego Sądu Wojskowego z 1946 r. stosowano Kodeks karny Wojska Polskiego z 1944 r.²⁵ Analogicznie sprawy o przestępstwa popełnione przez nich były rozpatrywane przez sądy woj-

w Polsce, J. Piotrowska, A. Synakiewicz (red.), Heinrich Böll Stiftung, Fundacja Feminoteka, Warszawa 2011, s. 26, 31.

¹⁹ Art. 203 i art. 204 kk przewidywały górny wymiar kary. Dolny wymiar przewidywał art. 39 kk.

²⁰ M. Bieńek, *Zgwałcenie. Studium prawnokryminologiczne*, Warszawa 1974, s. 211–213.

²¹ Z. Wizelberg, *Uwagi na tle praktyki sądowej w sprawach o przestępstwo z art. 203–204 k.k.*, „Palestra”, 1968 (1), s. 73.

²² J. Leszczyński, *Przestępstwo zgwałcenia w Polsce*, Warszawa 1973, s. 157.

²³ M. Bieńek, *op. cit.*, s. 214–215.

²⁴ P. Perkowski, *Przemoc seksualna i niuanse wrażliwości społecznej względem kobiet w świetle źródeł okresu PRL*, [w:] *Zapisy cierpienia...*, s. 289.

²⁵ Z.A. Ziemia, *op. cit.*, s. 95.

skowe²⁶, osławione Wojskowe Sądy Rejonowe, zwane potocznie przez historyków „wueserami”.

W związku z tym w niektórych analizowanych przeze mnie sprawach wyroki zapadały na podstawie kkWP, najczęściej art. 140, w którym mowa o nadużyciu władzy przez żołnierza dla osiągnięcia korzyści osobistych. Na mocy art. 37 kkWP za to przestępstwo winny mógł zostać osadzony w więzieniu na okres od roku do 10 lat²⁷.

W całości swoich badań, prezentując wyroki sądowe, powstrzymuję się od komentowania ich zasadności oraz wymiaru zasądzonej kary, wychodząc z założenia, że brakuje mi kompetencji prawniczych niezbędnych do ich kwestionowania lub aprobowania.

Zgwałcenie: teoria prawna

Prezentując ogólnie przyjęte teorie zgwałcenia, warto rozpocząć od odpowiedzi na podstawowe pytanie: jaki dokładnie czyn był w omawianym okresie rozpatrywany jako zgwałcenie? Zgodnie z definicją przytoczoną przez Witolda Grzywo-Dąbrowskiego w jego podręczniku z 1957 r. *Medycyna sądowa dla prawników*, „przez zgwałcenie należy rozumieć dokonanie lub usiłowanie dokonania stosunku płciowego wbrew woli kobiety w warunkach wymienionych w art. 204 kk”²⁸. Bardzo istotne są okoliczności wymienione w Kodeksie karnym, tj. dokonanie przez napastnika czynu przy użyciu przemocy, groźby lub podstęp²⁹. Przez podstęp rozumiano np. podszywanie się pod lekarza-ginekologa czy też odurzenie ofiary alkoholem lub narkotykiem³⁰. Ten przypadek, w związku z brakiem odzwierciedlenia w wykorzystywanych przeze mnie źródłach, nie będzie szerzej omawiany.

Aby zaistniał fakt zgwałcenia, napastnik musiał nakłonić ofiarę do czynu przy użyciu przymusu fizycznego lub psychicznego, to jest przemocy lub groźby³¹. Ofiara musiała zaś, w miarę swoich możliwości, bronić się — w za-

²⁶ Na mocy ustawy z dn. 5 kwietnia 1955 r. (DzU z 1955 r., nr 15, poz. 122) sprawy o przestępstwa funkcjonariuszy (oraz osób cywilnych) — oprócz szpiegostwa — przekazano z powrotem do sądów powszechnych, por. A. Lityński, *op. cit.*, s. 168.

²⁷ DzU z 1944 r., nr 6, poz. 27.

²⁸ W. Grzywo-Dąbrowski, *Medycyna sądowa dla prawników*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1957, s. 308.

²⁹ L. Ellis, *Theories of Rape. Inquiries into the Causes of Sexual Aggression*, Hemisphere Pub., Washington D.C. 1989, s. 3; Z. Wizelberg, *op. cit.*, s. 66-68.

³⁰ W. Grzywo-Dąbrowski, *op. cit.*, s. 311.

³¹ T. Hanausek, Z. Marek, J. Widacki, *Zgwałcenia*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1976, s. 23-24.

ležności od warunków — do samego końca lub do momentu przełamania oporu przez napastnika. W wypadku, gdy ofiara nie podejmowała próby walki, jej opór był pozorny lub zaniechała defensywy w jej trakcie, mając możliwość dalszej obrony, według prawników nie można było w takiej sytuacji zastosować art. 204 i mówić o zgwałceniu³². Dopiero w orzeczeniu Sądu Najwyższego z 1962 r. pojawiła się furtka dająca możliwość uznania zgwałcenia w sytuacji, w której ofiara nie podjęła walki, w związku z obawą użycia przez napastnika siły i odniesienia z tego powodu obrażeń. W takiej sytuacji za opór uznawano każde działanie, np. werbalny sprzeciw³³.

Jeśli jednakże pokrzywdzona nie broniła się, gdyż napastnik groził jej pobiciem, okaleczeniem lub śmiercią, wyczerpuje to w pełni definicję zgwałcenia przy użyciu przymusu psychicznego i daje możliwość zastosowania art. 204³⁴. Podobnie, jeśli groźby poprzedzające akt seksualny skierowane były wobec osoby trzeciej, zazwyczaj związanej z ofiarą (dziecko, partner itd.), również uznawano taki akt za zgwałcenie³⁵. Takie podejście było, jak na Kodeks karny powstały w latach 30. XX w., niezwykle nowoczesne³⁶.

Zgwałcenie: teorie naukowe

W omawianym czasie w odniesieniu do zgwałceń, w użyciu (jeśli w ogóle!) były teorie przestarzałe, doszukujące się winy w kobiecie, jej zachowaniu czy ubiorze. Susan Brownmiller wskazała, że zachodni pionierzy badań nad seksualnością, jak np. Richard Kraft-Ebing, Zygmunt Freud, Alfred Adler czy Carl Jung, poświęcali bardzo mało miejsca zagadnieniu gwałtu, bądź w ogóle nie zajmowali w tej sprawie żadnego stanowiska. Badaczki Helene Deutsch i Karen Horney zajęły się jedynie gwałtem w z punktu widzenia ofiary³⁷.

Joanna Bourke wypomina Deutsch, że w książce z 1944 r. napisała ona, iż „kobieta musi być obezwładniona (zdominowana) przez mężczyznę, aby

³² E. Górski, S. Krzyżanowski, *Zgwałcenie i jego sprawca*, Departament Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego MSW, Warszawa 1973, s. 7; W. Grzywo-Dąbrowski, *op. cit.*, s. 308; L. Lernell, *Przestępczość seksualna. Zagadnienia prawne i kryminologiczne*, [w:] Seksuologia społeczna, K. Imieliński (red.), PWN, Warszawa 1977, s. 486-487.

³³ M. Bieniek, *op. cit.*, s. 23.

³⁴ E. Górski, S. Krzyżanowski, *op. cit.*, s. 7-8; L. Lernell, *op. cit.*, s. 488.

³⁵ M. Bieniek, *op. cit.*, s. 19-20.

³⁶ M. Płatek, *Kryminologiczno-epistemologiczne...*, s. 361.

³⁷ S. Brownmiller, *op. cit.*, s. 1-2, s. 192.

doznać przyjemności seksualnej”³⁸. Było to odwołanie do freudowskiego stwierdzenia, że kobieta podświadomie akceptuje atak seksualny³⁹. Podobne założenia funkcjonowały w najlepsze w latach 60. XX w. Kobiety oskarżano o *de facto* prowokowanie przestępców, nie tylko — choć przede wszystkim — gwałcicieli, ale również morderców⁴⁰.

Na Zachodzie dyskurs ekspercki zaczął się zmieniać dopiero w II poł. lat 70. XX w.⁴¹, m.in. w związku z publikacją w 1975 r. książki *Against Our Will* autorstwa Susan Brownmiller, której pionierska praca dała podwaliny pod rozwój feministycznej teorii gwałtów⁴². Jej głównym założeniem było, że gwałt nie jest aktem seksualnym, lecz aktem przemocy fizycznej, „świadomym procesem zastraszania, przy pomocy którego wszyscy mężczyźni utrzymują wszystkie kobiety w bojaźni”⁴³. Gwałt badaczka rozpatrywała jako metodę zniewolenia i uzależnienia kobiety przez mężczyznę. Jednakże przywołana przez Bourke filozof Catharine MacKinnon zadała bardzo istotne pytanie: „skoro to przemoc, a nie seks, czemu jej po prostu nie uderzył”⁴⁴? Podane przykłady dobitnie wykazują, że chcąc współcześnie analizować zgwałcenia, nie można wykorzystywać jednej teorii czy taksonomii i należy je ze sobą zestawiać, gdyż nie ma jednej tylko prawdy właściwej.

W Polsce istotne zmiany w postrzeganiu gwałtu zaszły dopiero w latach 90. XX w.⁴⁵ Dotyczy to również wiedzy dotyczącej rozwoju PTSD u ofiar zgwałceń⁴⁶. Zmiany w postrzeganiu zjawiska przez ekspertów nie implikują zmian wśród społeczeństwa, o czym świadczą badania TNS OBOP z 2002 r., na które powołuje się Agnieszka Kościańska. Według nich 8% respondentów uważa, że nie należy karać sprawców, którzy zgwałcili kobiety, „które ich prowokowały”; 6% akceptuje ugodę pomiędzy stronami⁴⁷.

³⁸ Ang. *women needed to be overpowered by men in order to experience sexual pleasure* (przekład autora) — J. Bourke, *Rape. Sex, Violence, History, Counterpoint*, Berkeley 2007, s. 70-71.

³⁹ *Ibidem*, s. 70.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 73.

⁴¹ G. Vigarello, *Historia gwałtu od XVI do XX wieku*, przeł. A. Leyk, Wydaw. Aletheia, Warszawa 2010, s. 371, 374, 377, 382-383.

⁴² M. Płatek, *Kryminologiczno-epistemologiczne...*, s. 378; G. Vigarello, *op. cit.*, s. 373.

⁴³ M. Płatek, *Kryminologiczno-epistemologiczne...*, s. 378.

⁴⁴ *If it's violence not sex why didn't he just hit her* (przekład autora) — J. Bourke, *op. cit.*, s. 13.

⁴⁵ A. Kościańska, „Nie” znaczący „tak”? Dyskurs ekspercki na temat przemocy seksualnej wobec kobiet w prasie polskiej od lat 70. XX w. do dziś, mps.

⁴⁶ M. Płatek, *Kryminologiczno-epistemologiczne...*, s. 377.

⁴⁷ A. Kościańska, *op. cit.*

Zagnieżdżenie stereotypu w świadomości społecznej jest do dziś bardzo silne, co potwierdza cytowany przez Kościańską Zbigniew Izdebski⁴⁸. Bardzo wątpliwe, aby milicjanci i funkcjonariusze UB badający sprawy zgwałceń w latach 40. i 50. XX w. znali jakiegokolwiek naukowe teorie. Miało to zapewne duży wpływ na wysokość ciemnej liczby.

Współcześnie zgwałcenia klasyfikuje się według różnych teorii, które tłumaczą motywację oraz zachowanie sprawców i ułatwiają ich ewentualną późniejszą resocjalizację. Lee Ellis w swojej książce *Theories of Rape* zaprezentowała trzy teorie tłumaczące zjawisko gwałtu. Są to: teoria feministyczna (*feminist theory*)⁴⁹, teoria społecznego uczenia się (*social learning theory*)⁵⁰ oraz teoria ewolucyjna (*evolutionary theory*)⁵¹. Sama zaś zaproponowała wykorzystanie syntetycznej teorii gwałtu (*synthesized theory*)⁵².

Zgodnie z teorią feministyczną, gwałt jest formą zastraszenia kobiety przez mężczyzn, która ma zapewnić mężczyznom utrzymanie dominacji na płaszczyźnie socjoekonomicznej i politycznej. Gwałt jest więc aktem realizacji chęci władzy, a nie spełnienia żądzy seksualnej. Ellis wskazuje jednakże, że choć teoria ta potwierdza się w ujęciu ogólnym, nie znajduje jednak potwierdzenia w przypadkach jednostkowych, w których motywacją jest głównie chęć zdominowania ofiary w celu ułatwienia stosunku⁵³ oraz danie upustu brutalnym instynktom⁵⁴.

Teoria społecznego uczenia się jest, według Ellis, zbieżna z feministyczną, z tą jednakże różnicą, że ta druga kładzie nacisk na socjoekonomiczne podłoże gwałtu, zaś ta pierwsza uznaje za przyczyny zgwałceń tradycję kulturową, łączącą agresję z seksualnością. Obydwie teorie obarczają winą pornografię jako czynnik degenerujący⁵⁵.

Według teorii ewolucyjnej zjawisko gwałtu jest umotywowane naturalną skłonnością mężczyzn do aktywniejszego (niż kobiety) zaspokajania potrzeb seksualnych z wieloma partnerkami przy użyciu siły fizycznej (gwałtu). Zgodnie z tą teorią, ofiary gwałtów powinny generalnie znajdować się w wieku

⁴⁸ *Ibidem*.

⁴⁹ L. Ellis, *op. cit.*, s. 10-12, 19-41.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 12-14.

⁵¹ *Ibidem*, s. 14-17, 43-54.

⁵² *Ibidem*, s. 55-80.

⁵³ *Ibidem*, s. 21-22.

⁵⁴ K. Pospiszyl, *Przestępstwa seksualne. Geneza, postacie, resocjalizacja oraz zabezpieczenia przed powrotnością*, APS, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005, s. 17-18.

⁵⁵ L. Ellis, *op. cit.*, s. 13-14.

reprodukcyjnym (13–35 lat). Znajduje to potwierdzenie w badaniach statystycznych ofiar zgwałceń⁵⁶.

Zaproponowana przez Ellis teoria syntetyczna jest połączeniem teorii feministycznej i ewolucyjnej. Jako główną przyczynę gwałtu uznaje ona motywację seksualną, opierającą się na poszukiwaniu doznań erotycznych, na żądzy kontroli (zawładnięcia) nad partnerem, jak również na ewolucyjnej potrzebie odbywania kontaktów seksualnych z wieloma osobnikami⁵⁷.

Kazimierz Pospiszyl w publikacji *Przestępstwa seksualne* przywołał klasyczną taksonomię autorstwa Nicholasa Grotha, opracowaną przy współudziale Ann Burgess i Lindy Holmstrom w 1977 r. Rozróżnia ona rodzaje gwałtu pod względem psychologicznym. Tworząc wspomnianą klasyfikację, badacze wzięli pod uwagę stopień udziału czynników patologicznych — takich, jak: złość, dominacja oraz sadyzm.

Pierwszy z typów — gwałt dokonany w złości — jest najczęściej efektem niekontrolowanego wybuchu gniewu napastnika. Sam czyn nakierowany jest na wyładowanie negatywnych emocji, fizyczne i psychiczne poniżenie ofiary. W wypadku gwałtu dokonanego w złości u atakującego często nie dochodzi do erekcji, a co za tym idzie, również do penetracji. Mimo to sprawcy czują się „spełnieni” i uspokojeni w efekcie rozładowania agresji. Wskazuje to, że istotą czynu nie jest zaspokojenie seksualne⁵⁸, a swoiste emocjonalne *katharsis*.

Gwałt władczy ma na celu podporządkowanie ofiary napastnikowi. Według Grotha, w opinii sprawcy najskuteczniejszą metodą zdominowania, a następnie upokorzenia napadniętej ofiary jest wymuszenie stosunku seksualnego. Istotą gwałtu władczego jest opór. Jeśli napadnięta ofiara zgodzi się na stosunek (lub zaprzestanie walki), unicestwi poczucie dominacji napastnika. Tym samym wytrąci go z pozycji dającej poczucie pełnego kontrolowania sytuacji. W wyniku takiego zachowania sprawca może odstąpić od swoich zamierzeń⁵⁹.

Trzecim typem gwałtu jest gwałt sadystyczny, będący „seksualną formą wyrażenia agresji”. Częstokroć ideą aktu sadystycznego nie jest zaspokojenie potrzeb seksualnych poprzez penetrację. Satysfakcja seksualna czerpana jest z faktu psychicznego i fizycznego maltretowania czy torturowania ofiary⁶⁰. Sprawcy gwałtów tego typu stają się niekiedy mordercami (nawet seryjnymi) o podłożu seksualnym.

⁵⁶ M. Bieniek, *op. cit.*, s. 190; T. Hanausek *et al.*, *op. cit.*, s. 16-17; L. Lernell, *op. cit.*, s. 503.

⁵⁷ L. Ellis, *op. cit.*, s. 57, 79.

⁵⁸ K. Pospiszyl, *op. cit.*, s. 29-30.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 30-31.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 31-32.

Robert Hazelwood na podstawie przywołanej taksonomii wyróżnia dodatkowo gwałt okazjonalny (oportunistyczny), którego sprawca dokonuje „przy okazji”, często w momencie popełniania innego przestępstwa⁶¹. Również polscy badacze czerpią z doświadczeń Grotha, Burgess i Holmstrom. Brunon Hołyst przywołuje zmodyfikowaną taksonomię, zgodnie z którą zgwałcenia dzielą się na: motywowane pozaseksualnie (represyjne, władcze, gniewne), seksualnie (sytuacyjne, sadystyczne, dewiacyjne oraz instrumentalne) i mieszane (psychopatyczne/socjopatyczne, impulsywne)⁶².

Wspomina również o raptofilii (pol. „gwałcicielstwie”), będącej zaprzeczeniem feministycznej teorii Brownmiller. Istotą zgwałcenia gwałcicielskiego jest odbycie stosunku „w warunkach gwałtownej napaści połączonej z przełamywaniem oporu broniącej się kobiety”⁶³, celem erekcji lub ejakulacji. Przemoc jest środkiem do osiągnięcia celu, nie zaś celem samym w sobie.

Pospiszyl przypomina, że w literaturze dotyczącej zgwałceń bardzo często przywoływana jest również klasyfikacja nazywana Taksonomią MTC⁶⁴. Według Raymonda Knighta i Jeana-Pierre’a Guaya, tylko dwie klasyfikacje sprawdziły się w konfrontacji z realnymi przypadkami: taksonomia Grotha oraz MTC. W związku z pewnymi nieścisłościami, o których wspominają zarówno Knight oraz Guay, jak i Pospiszyl, MTC przeszło dwie poważne modyfikacje i aktualnie⁶⁵ wykorzystuje się jego trzecią wersję określaną jako MTC:R3, która uznawana jest za najlepszą typologię gwałcicieli⁶⁶. Wyróżnia ona następujące typy zgwałceń: oportunistyczny (*opportunistic*), perwersyjnie gniewny (*pervasively angry*), seksualny (*sexual*) dzielący się na sadystyczny (*sadistic*) i niesadystyczny (*non-sadistic*) oraz odwetowy (*vindictive*). Typy: oportunistyczny, sadystyczny i niesadystyczny oraz odwetowy dzielą się na podtypy — z dużą lub małą kompetencją społeczną⁶⁷.

Kolejne poprawki do MTC:R3, oparte na modelowaniu równań strukturalnych, zaproponował Knight⁶⁸. Według nich, taksonomia prezentuje się następująco. Typ seksualny niesadystyczny jest przejawem hiperseksu-

⁶¹ *Ibidem*, s. 32-33.

⁶² B. Hołyst, *Psychologia kryminalistyczna*, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Warszawa 2006, s. 471-476.

⁶³ *Ibidem*, s. 471.

⁶⁴ Massachusetts Treatment Center Taxonomy (K. Pospiszyl, *op. cit.*, s. 33-34).

⁶⁵ Stan na 2006 r., kiedy opublikowano zbiór *Handbook of Psychopathy*, Christopher J. Patrick (red.).

⁶⁶ R.A. Knight, J.P. Guay, *Role of Psychopathy in Sexual Coercion against Women*, [w:] C.J. Patrick (red.), *Handbook of Psychopathy*, The Guilford Press, New York 2006, s. 516-517.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 517; K. Pospiszyl, *op. cit.*, s. 34.

⁶⁸ R.A. Knight, J.P. Guay, *op. cit.*, s. 523-525.

alnej motywacji z małym udziałem innych czynników, zaś czynnik impulsywno-antyspołeczny cechuje gwałcicieli oportunistycznych. Typ odwetowy charakteryzuje połączenie faktorów hiperseksualności i afektywno-interpersonalnego. Ten ostatni wspólny z czynnikiem impulsywno-antyspołecznym są swoiste dla charakteryzujących się wysokim stopniem przemocy seksualnej i nieseksualnej perwersyjnych gwałcicieli. Połączenie wszystkich trzech czynników pozwala mówić o gwałcicielu sadystycznym, psychopatycznym przestępcy cechującym się stosowaniem dużej, niczym nieuzasadnionej przemocy⁶⁹.

Omawiając przyczyny gwałtów, można również sięgnąć do psychologii *ego*, według której przestępstwo, w tym i czyn nierządny (w rozumieniu Kodeksu karnego z 1932 r.) jest efektem bądź niedorozwinięcia *super ego*, bądź zdominowania *super ego* przez *ego*, w wyniku czego osobowość zwraca się w stronę brutalnych instynktów reprezentowanych przez *id*⁷⁰.

Zgwałcenia a trauma wojenna

Powojenne lata w Polsce to okres bardzo specyficzny. W kraju zniszczonym przez obce wojska powstawała nowa, komunistyczna władza. W 1948 r. rozpoczęła się stalinizacja. Niedawno zakończona wojna światowa nie pozwalała o sobie zapomnieć, zaś wiele osób oczekiwało wybuchu kolejnej. Pięć lat działań zbrojnych i okupacji odcisnęło piętno na psychice ludzkiej⁷¹. Marcin Zaremba twierdzi, że powojenna „atmosfera pełna napięcia i strachu generowała zachowania agresywne”⁷². Jak pisze Zbigniew Lew-Starowicz, „zakres przemocy seksualnej nasila się podczas wojen, napięć społecznych, pogorszenia warunków życia i zagrożeń społecznych”⁷³. Brownmiller otwarcie przyznaje: „w imię zwycięstwa oraz potęgi broni, wojna wydaje milczącą licencję na gwałt”⁷⁴. W czasie wojny kobiety były gwałcone przez żołnierzy wszystkich stron konfliktu: nazistów, Sowietów, Amerykanów, Polaków i in-

⁶⁹ *Ibidem*, s. 526-527.

⁷⁰ K. Pospiszyl, *op. cit.*, s. 18.

⁷¹ K. Kosiński, *op. cit.*, s. 203-204; M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944-1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Znak, Kraków 2012, s. 14.

⁷² M. Zaremba, *op. cit.*, s. 17.

⁷³ Z. Lew-Starowicz, *Przemoc seksualna*, Jacek Santorski & CO, Warszawa 1992, s. 18.

⁷⁴ [...] *in the name of victory and the power of the gun, war provides men with a tacit license to rape* (przekład autora) — S. Brownmiller, *op. cit.*, s. 26.

nych⁷⁵. Najczęstszymi motywami ich działań było swoiste „prawo podboju” lub chęć zemsty⁷⁶.

Można przyjąć, że jednostka zaangażowana w okresie wojny w taki lub inny sposób w czyny noszące znamiona przemocy, przeniesie swoje doświadczenia w czas pokoju. Konsekwencją będzie zmniejszenie hamulców moralnych, które, w połączeniu z poczuciem władzy (realnej lub domniemanej, popartej posiadaniem broni) czy też alkoholem, może doprowadzić do działań przestępnych. Philip Pollock wskazuje, że nie tylko traumatyczne przeżycia mogą wieść do rozwoju PTSD, ale również samo PTSD może prowadzić do zachowań antyspołecznych, a nawet kryminalnych⁷⁷.

Dotyczy to każdego rodzaju przestępstwa, tak morderstw, gwałtów, kradzieży, jak i napadów. Milicyjne statystyki wykazują drastyczny wzrost liczby zabójstw w Polsce w latach 1945–1947⁷⁸ w porównaniu do okresu przedwojennego. Późniejsze liczby są zbieżne z okresem 1935–1939, jednakże nie można zapominać, że od 1945 r. terytorium Polski jest ponad dwukrotnie mniejsze.

Milicyjne statystyki z lat 1945–1950 są mało pomocne przy badaniu zagadnienia zgwałcenia, gdyż wszystkie czyny o podłożu seksualnym zostały ujęte zbiorczo w wykazie w kategorii „przestępstwa na tle seksualnym”. Nie wiadomo, jakie czyny kryją się pod tym hasłem. Wiele wskazuje, że zbiorczo potraktowano sutenerstwo, prostytucję oraz gwałty. Nawet gdyby w statystykach MO znalazł się osobny zapis „zgwałcenia”, statystyka ta nie byłaby wiarygodna w związku z ogromną ciemną liczbą.

Ofiary zgwałceń

Zgodnie z przywoływaną już teorią ewolucyjną, ofiarami zgwałceń padają najczęściej kobiety⁷⁹. Według badań Macdonalda, cytowanych w pracy Ta-

⁷⁵ *Ibidem*, s. 43–52, 64–67, 74–75; P. Perkowski, *op. cit.*, s. 286.

⁷⁶ S. Brownmiller, *op. cit.*, s. 25, 27.

⁷⁷ D. Howitt, *op. cit.*, s. 49.

⁷⁸ KGP, sygn. 362X/1.

⁷⁹ Najczęściej ofiarami zgwałceń padają kobiety, nie można jednak zapominać również o gwałtach homoseksualnych. Według badań Młynarczyka z lat 70. XX w., 4,8% ogółu zgwałceń stanowiły gwałty mężczyzn na mężczyznach (M. Filar, *Przestępstwo zgwałcenia w polskim prawie karnym*, PWN, Warszawa — Poznań 1974, s. 27). Należy zadać sobie jednakże pytanie, czy w wypadku homoseksualnych zgwałceń ciemna liczba (wpływ na wielkość mógł mieć fakt przeprowadzania badań w latach 70. XX w.) nie przesłania prawdziwego wyniku, zwłaszcza że Młynarczyk stwierdził, że wszystkie gwałty homoseksualne dokonane zostały wyłącznie w zakładach karnych. Według współczesnych badań przeprowadzonych przez amerykański

deusza Hanauska, Zdzisława Marka i Jana Widackiego *Zgwałcenia*, 50% ofiar napadów stanowiły kobiety w przedziale wiekowym 15–24; 80% pokrzywdzonych to kobiety w wieku do 35 lat⁸⁰. Oczywiście, zdarzają się ofiary, których wiek nie został ujęty w wymienionych przedziałach. Eugeniusz Górski oraz Stefan Krzyżanowski w podręczniku dla funkcjonariuszy MSW przywołują przykład dwudziestoczterolatka, który w wyniku wystąpienia nagłej, niepohamowanej żądzy zgwałcił dziewięćdziesięcioletnią kobietę⁸¹. Brownmiller podsumowuje, że ofiarą zgwałcenia może tak naprawdę paść każda kobieta, niezależnie od jej wieku czy innych czynników⁸². Powszechnie znany jest również problem pedofilii.

Hanausek, Marek i Widacki podzielili ofiary gwałtu na trzy zasadnicze grupy: przypadkowe, pozornie „łatwe” oraz prowokujące. O ofiarach zaliczających się do pierwszej grupy można powiedzieć, że miały nieszczęście znaleźć się w nieodpowiednim miejscu i czasie, najczęściej w słabo oświetlonej, odludnej okolicy, gdzie były atakowane przez gwałcicieli. Według badań, ta grupa kobiet podejmowała najaktywniejszą obronę. Przedstawicielki drugiej grupy mogły — często bezwiednie — stwarzać pozory chęci odbycia stosunku. Zaliczają się do niej najczęściej dziewczęta poniżej 18. roku życia, bez seksualnego doświadczenia. Do trzeciego zbioru naukowcy zaliczyli kobiety seksualnie doświadczone, prowokujące swoim zachowaniem. Według autorów, rozróżnienie drugiej i trzeciej grupy sprawia niejednokrotnie duże trudności⁸³.

Książka, na podstawie której opracowano wcześniejszy akapit, została wydana w 1976 r. przez Departament Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego MSW w Warszawie i pomyślana była jako podręcznik dla funkcjonariuszy resortu. Milicjanci byli z niej uczeni, że w dużej ilości wypadków wina leży po stronie kobiety zgwałconej, gdyż prowokowała ona sprawcę. Jest to typowe dla okresu obwinianie ofiary⁸⁴ w myśl zasady „sama tego chciała”⁸⁵ wzbogaconej o doprecyzowanie: „gdyż wyzywająco się ubrała”. Podejście

Departament Sprawiedliwości (U.S. Department of Justice), ofiarami zgwałceń pada 6% mężczyzn, zaś usiłowań: 11%. Nie wyszczególniono jednakże, jaki procent tych gwałtów to gwałty homo-, a jaki heteroseksualne (C.M. Rennison, *Rape and Sexual Assault: Reporting to Police and Medical Attention (1992–2000)*, U.S. Department of Justice, <http://bjs.ojp.usdoj.gov/content/pub/pdf/rsarp00.pdf> (dostęp: 1 sierpnia 2012), k. 1.).

⁸⁰ M. Bieniek, *op. cit.*, s. 193; T. Hanausek i in., *op. cit.*, s. 16-19.

⁸¹ E. Górski, S. Krzyżanowski, *op. cit.*, s. 39.

⁸² S. Brownmiller, *op. cit.*, s. 388.

⁸³ T. Hanausek i in., *op. cit.*, s. 24.

⁸⁴ A. Kościańska, *op. cit.*; M. Płatek, *Kryminologiczno-epistemologiczne...*, s. 361.

⁸⁵ S. Brownmiller, *op. cit.*, s. 346-347.

sugerujące, że kobiety tak naprawdę chcą zostać zgwałcone i że nie da się kobiet zgwałcić wbrew jej woli, funkcjonowało w krajach cywilizacji zachodniej od przełomu XIX i XX w. do lat 70. XX w.⁸⁶ W zdominowanym przez mężczyzn społeczeństwie zrzucanie winy za gwałt na prowokującą kobietę dawało sprawcom możliwość usprawiedliwienia swoich czynów⁸⁷.

Sprawcy zgwałceń

Autorzy opracowań są zgodni co do wieku i płci statystycznego gwałciiciela: był to młody mężczyzna wywodzący się z niższych klas socjoekonomicznych⁸⁸. Gwałciciele to najczęściej osoby niewyróżniające się niczym specjalnym, zdrowe psychicznie. Brownmiller przytacza opinię, zgodnie z którą do zgwałceń często dochodzi przy okazji innych przestępstw: napadów, włamań, kradzieży⁸⁹.

Według badań Bereźnickiego z lat 1952–1962, 80% sprawców było w wieku 25–38 lat, żaden jednakże nie miał mniej niż 19 lat⁹⁰. Kilka lat później, na podstawie badań spraw zgwałceń przeprowadzonych w latach 1960–1971, Bieniek stwierdził, że największą grupę (ok. 47,6%) stanowili osobnicy w wieku 17–20 lat. Do następnej grupy wiekowej — 21–24 lata — należało 22,1%. Wraz ze wzrostem wieku spadał procentowy udział w zgwałceniach. Mężczyźni starsi niż 40 lat stanowili zaledwie 3,8% przestępców⁹¹. Wiek, według Howitta, jest istotnym czynnikiem przy aktach przemocy: młodzi napastnicy wykazują według niego większą skłonność do przemocy⁹².

Krzysztof Kosiński, na podstawie danych MSW i Prokuratury Generalnej podał, że jedna czwarta ogółu przestępców działała pod wpływem alkoholu⁹³. Wśród gwałcicieli odsetek ten był zdecydowanie wyższy⁹⁴ (Bereźnicki:

⁸⁶ J. Bourke, *op. cit.*, s. 23-28; G. Vigarello, *op. cit.*, s. 359-360, 371.

⁸⁷ D. Howitt, *op. cit.*, s. 154-155.

⁸⁸ M. Bieniek, *op. cit.*, s. 151-160; S. Brownmiller, *op. cit.*, s. 189, 191, 227-228; M. Filar, *op. cit.*, s. 15; D. Howitt, *op. cit.*, s. 124; L. Lernell, *op. cit.*, s. 498.

⁸⁹ S. Brownmiller, *op. cit.*, s. 227-228.

⁹⁰ M. Filar, *op. cit.*, s. 16.

⁹¹ M. Bieniek, *op. cit.*, s. 156.

⁹² D. Howitt, *op. cit.*, s. 124.

⁹³ K. Kosiński, *op. cit.*, s. 621.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 622-623; Z. Lew-Starowicz, *op. cit.*, s. 16-17, 140.

81%⁹⁵, Bieniek: 64,1%⁹⁶)⁹⁷. Wytlumaczenie wydaje się proste: „alkohol bowiem z jednej strony powoduje wzmożenie popędu płciowego, a z drugiej — poraża hamulce moralne, wpływa na wzrost pewności siebie”⁹⁸. Według badań Williama George’a i Gordona Marlatta z 1986 r., nawet sugestia konsumpcji alkoholu (podanie placebo) może wpłynąć na zmianę zachowania uczestników eksperymentu. Alkohol nie tylko ośmielał ich działania, dawał również badanym swoiste alibi dla ich zachowania⁹⁹. Warto zwrócić uwagę, że młodzi mężczyźni mają zazwyczaj¹⁰⁰ mniejsze doświadczenie z konsumpcją alkoholu, co może częściej prowadzić do sytuacji nie tylko seksualnie patologicznych.

W przypadku zgwałceń dokonanych przez funkcjonariuszy resortów siłowych często wykorzystywana jest broń palna. Pistolet lub karabin dają sprawcy dodatkową psychologiczną przewagę nad pokrzywdzoną¹⁰¹. Nic więc dziwnego, że mając dostęp do broni, funkcjonariusze używali jej do straszenia swoich ofiar¹⁰².

Problematyka ciemnej liczby

Omawiając jakąkolwiek formę przestępczości i jej statystykę, nie można zapominać o zagadnieniu tzw. ciemnej liczby, czyli liczbie przestępstw popełnionych, a niewykrytych przez władze. W zakresie ciemnej liczby często znajdują się również przestępstwa ujawnione, jednakże których sprawcy nie zostali wykryci oraz przestępstwa ujawnione, których wykryci sprawcy nie zostali skazani w związku z błędami proceduralnymi czy np. przedawnie-

⁹⁵ M. Filar, *op. cit.*, s. 20.

⁹⁶ M. Bieniek, *op. cit.*, s. 158.

⁹⁷ Np. IPN, sygn. BU 999/668; IPN, sygn. BU 1000/404; IPN, sygn. BU 1007/626; IPN, sygn. BU 1011/243; IPN, sygn. BU 1015/146; IPN, sygn. BU 1017/10.

⁹⁸ M. Bieniek, *op. cit.*, s. 175.

⁹⁹ J. Bourke, *op. cit.*, s. 46-47.

¹⁰⁰ Choć niestety, nie zawsze. Według badań Dreszerowej i Handelsmana z 1946 r., 4% chłopców w wieku szkolnym konsumowało wódkę często, 17% często spożywało piwo i wino (K. Kosiński, *op. cit.*, s. 204.).

¹⁰¹ S. Brownmiller, *op. cit.*, s. 401-403.

¹⁰² Np. IPN, sygn. BU 999/504; IPN, sygn. BU 999/663; IPN, sygn. BU 1000/404; IPN, sygn. BU 1007/626; IPN, sygn. BU 1015/146.

niem się karalności czynu¹⁰³. Główną przyczyną istnienia ciemnej liczby jest problem niezgłaszania przestępstw do władz¹⁰⁴.

Kryminolodzy podjęli się matematycznego określenia wartości ciemnej liczby. Wyniki takich badań przytoczył Hołyst: niewykryte kradzieże zwykłe (1:20) i poważne (1:8), rabunek (1:5), oszustwo (1:20), podpalenie (1:9)¹⁰⁵. Wielkość ciemnej liczby rośnie wraz z wejściem w sferę prywatną. Hołyst podaje, iż np. na sto przypadków spędzenia płodu wykryty zostanie zaledwie jeden¹⁰⁶. Według badań z lat 70. XX w., w kwestii przestępstw seksualnych naukowcy otwarcie przyznają, że bardzo trudno oszacować wartość ciemnej liczby i że podane współczynniki są jedynie intuicyjne. W odniesieniu do tego samego okresu amerykańskie Federalne Biuro Śledcze (FBI) przyjmowało, że władze policyjne informowane były o zaledwie 5% gwałtów¹⁰⁷. W Polsce, na podstawie badań Jerzego S. Gizy, ciemna liczba dla ogółu przestępstw seksualnych wyrażała się stosunkiem 1:113 (0,88%)¹⁰⁸.

Przyjmowaniu tak wysokiej wartości ciemnej liczby sprzeciwiają się Hanausek, Marek i Widacki, uznając ją za przesadzoną. Przywołani badacze przychylają się do szacunków na poziomie 5% (1:20)¹⁰⁹. W Polsce początków XXI w. sytuacja nie jest lepsza. Dużym problemem są również rozbieżne statystyki. Według badań OBOP, przywoływanych w raporcie fundacji Feminoteka pt. „Nigdy więcej”, ok. 10% zgwałconych kobiet poinformowało osobę trzecią, z czego zaledwie 40% (4% ogółu) zameldowało władzom o popełnieniu przestępstwa¹¹⁰. Policyjne statystyki podają, że zgłaszane jest 8% gwałtów¹¹¹. Według danych organizacji zajmujących się pomocą ofiarom przemocy seksualnej, na które powołuje się Kościańska, władze informowane są o 10-20% przypadków¹¹².

Dla porównania, w latach 1992–2000 w USA, według rządowego raportu, 46% ofiar zgłosiło zgwałcenie¹¹³. Dane te nie wydają się wiarygodne w zestawieniu z amerykańskimi statystykami z 1992 r., przywołanymi przez

¹⁰³ B. Hołyst, *Kryminologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994, s. 65.

¹⁰⁴ *Ibidem*, s. 66; D. Howitt, *op. cit.*, s. 19.

¹⁰⁵ B. Hołyst, *op. cit.*, s. 69.

¹⁰⁶ *Ibidem*.

¹⁰⁷ S. Brownmiller, *op. cit.*, s. 189-190.

¹⁰⁸ M. Filar, *op. cit.*, s. 7-8; L. Lernell, *op. cit.*, s. 497.

¹⁰⁹ T. Hanausek i in., *op. cit.*, s. 28.

¹¹⁰ O. Borkowska, M. Płatek, *Skala przestępstwa zgwałcenia w Polsce*, [w:] *Dość milczenia. Przemoc seksualna wobec kobiet...*, s. 17.

¹¹¹ *Ibidem*, s. 12.

¹¹² A. Kościańska, *op. cit.*

¹¹³ C.M. Rennison, *op. cit.*, k. 3.

Bourke'a we wczesnych latach 90. XX w., zaledwie 12% ofiar gwałtu informowała policję o przestępstwie¹¹⁴.

Skąd tak duża ciemna liczba w sprawach o zgwałcenia? Zgodnie z art. 204 kk § 2: „ściganie następuje na wniosek pokrzywdzonego”. Oznacza to, że aby zostały rozpoczęte działania skierowane na ujęcie sprawcy, ofiara musiała zgłosić się do organów ścigania w celu złożenia zeznań. Według Płatek tryb ten, w połączeniu z obyczajowością obwiniającą kobietę za gwałt, obniżał skuteczność prawa, co również wpływało na decyzję o zameldowaniu o przestępstwie¹¹⁵.

Lew-Starowicz, powołując się na badania Biura Kryminalnego KGMO, zaprezentował następujące powody niezgłaszania zgwałcenia: obawa przed zemstą sprawcy (50%), wstyd (30%), brak wiary w skuteczność organów ścigania (10%), niechęć poddania się obdukcji lekarskiej (5%) oraz inne czynniki, „wśród których dominuje zbagatelizowanie czynu”¹¹⁶. Według badań amerykańskiego Departamentu Sprawiedliwości, przeprowadzonych w latach 90. XX w., najczęstszymi przyczynami niezgłoszenia zgwałcenia były sprawy osobiste (23%) oraz strach przed zemstą ze strony sprawcy lub jego otoczenia (16,3%)¹¹⁷.

Brak wiary w skuteczność organów ścigania wiąże się nie tylko z teoretycznym założeniem indolencji władz. Istotnym powodem, dla którego kobiety mogły zdecydować o nieinformowaniu policji o zdarzeniu, mogła być obawa przed traktowaniem przez funkcjonariuszy-mężczyzn¹¹⁸. Założenie to podyktowane było lekceważącym stosunkiem części policjantów do zjawiska gwałtu, zwłaszcza gwałtu dokonanego przez partnera ofiary¹¹⁹. We wszystkich społeczeństwach do dziś pokutują mity, jakoby kobieta swoim zachowaniem lub ubiorem sprowokowała napastnika, jak również gdyby nie chciała zbliżenia z mężczyzną, nie doszłoby do niego¹²⁰. Gwałt, zwłaszcza ten bez świadków, jest trudny do udowodnienia, o czym piszą zarówno Brownmiller, jak i Bourke¹²¹. Nawet jeśli kobieta zdecyduje się zawiadomić władze o prze-

¹¹⁴ J. Bourke, *op. cit.*, s. 15.

¹¹⁵ M. Płatek, *Kryminologiczno-epistemologiczne...*, s. 361-362; O. Borkowska, M. Płatek, *op. cit.*, s. 34-35.

¹¹⁶ Z. Lew-Starowicz, *Seksuologia sądowa*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1988, s. 79.

¹¹⁷ C.M. Rennison, *op. cit.*, k. 3.

¹¹⁸ J. Jordan, *The Word of a Woman? Police, Rape and Belief*, Palgrave Macmillan, New York 2004, s. 49, 59.

¹¹⁹ D. Howitt, *op. cit.*, s. 31, 143-144.

¹²⁰ J. Bourke, *op. cit.*, s. 24-27; S. Brownmiller, *op. cit.*, s. 346-348, 409; D. Howitt, *op. cit.*, s. 43, 154-155; A. Kościańska, *op. cit.*

¹²¹ J. Bourke, *op. cit.*, s. 23; S. Brownmiller, *op. cit.*, s. 414.

stępstwie, negatywna reakcja policji może ją zniechęcić do dalszej współpracy z organami ścigania¹²².

Ellis zwróciła uwagę na istotną kwestię wpływu poziomu przemocy na zgłoszenie władzom przestępstwa zgwałcenia. Im mniej siły (agresji) oraz gróźb użył sprawca podczas aktu seksualnego, tym mniejsza szansa zameldowania o czynie. Duża część zgwałceń cechujących się niskim poziomem agresji została dokonana przez partnerów ofiar w trakcie miłosnych uniesień¹²³. Fakt ten znacząco wpływa na decyzję ofiary o odstąpieniu od poinformowania władz. Amerykańskie statystyki wskazują, że fakty zgwałcenia dokonanego przez partnera lub znajomego zgłaszane są zaledwie w – odpowiednio — 23% i 39% przypadków¹²⁴.

Według Hanauska, Marka i Widackiego, głównymi przyczynami niezameldowania była obawa przed wyjawieniem okoliczności zajścia, gdyż często zdarzało się, że ofiara przed zgwałceniem spożywała z napastnikiem alkohol. Czynnikiem zniechęcającym do informowania o przestępstwie był, zwłaszcza u osób nieletnich, lęk przed ujawnieniem faktu rozpoczęcia współżycia seksualnego¹²⁵.

Źródła i ich charakterystyka

Wykorzystywane przeze mnie źródła to głównie dokumenty wytworzone przez funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego: resortowe i milicyjne statystyki, zestawienia, jak również akta śledcze spraw kryminalnych. W odniesieniu do zestawień liczbowych wychodzę z założenia zaprezentowanego przez Howitta, w myśl którego każda statystyka aktywności kryminalnej, nawet niepełna, wnosi informacje pozwalające określić jej fluktuację w czasie¹²⁶. Problemem jest jednakże wiarygodność statystyk wytworzonych w okresie władzy ludowej w Polsce. Oficjalne dane były bez żadnej wątpliwości zafałszowane¹²⁷: niska przestępczość pozwalała wykazać wysoką skuteczność komunistycznych formacji bezpieczeństwa oraz triumf socjalizmu nad innymi ideologiami politycznymi również w dziedzinie zmniejszenia przestępczości. Problem stanowi rozpatrywanie wewnętrznych danych, wytwarzanych przez resort na potrzeby władz MBP i KC. Ich wiarygodność

¹²² J. Jordan, *op. cit.*, s. 58.

¹²³ L. Ellis, *op. cit.*, s. 4-5.

¹²⁴ C.M. Rennison, *op. cit.*, k. 3.

¹²⁵ M. Bieniek, *op. cit.*, s. 147.

¹²⁶ D. Howitt, *op. cit.*, s. 19-20.

¹²⁷ *Ibidem*, s. 34.

jest zdecydowanie wyższa, niż statystyk oficjalnych, mogą one jednak być zaniżone w związku z chęcią wykazania się lokalnych komendantów i dowódców posterunków przed zwierzchnikami. Podchodząc z dużą ostrożnością do wewnątrzresortowych statystyk, mając na uwadze brak możliwości ich weryfikacji, można na ich przykładzie badać, jakie zjawiska przestępcze interesowały władze państwowe, przy założeniu, że „dół” raportował o tym, o czym „góra” chciała słuchać.

Akta śledcze MBP zawierają — najczęściej w oryginale, rzadziej w formie odpisów — materiały wytworzone na każdym etapie prowadzonego postępowania. Są to dokumenty wytworzone przez milicjantów, prokuraturę, sądy, czy instytucje penitencjarne. Wśród materiałów można odnaleźć zameldowania o popełnieniu przestępstwa, notatki służbowe funkcjonariuszy, protokoły przesłuchań pokrzywdzonych, świadków oraz podejrzanych, protokoły konfrontacji, jak również obdukcje lekarskie, wyniki badań dowodów rzeczowych, akty oskarżenia, protokoły rozprawy głównej, wyroki sądowe, czy korespondencję skazanego dotyczącą ułaskawień, amnestii lub zwolnień warunkowych. Tak bogate akta zdecydowanie ułatwiają analizę popełnionych przestępstw. Zapoznanie się z kolejnymi zeznaniami sprawcy umożliwia analizę zmian prezentowanego przez przestępcę przebiegu wydarzenia¹²⁸. Pomaga to również w prześledzeniu przebiegu śledztwa i sprawy.

Akta wydają się rzetelnym zapisem śledztw; nie odnalazłem żadnych ewidentnych przypadków mogących wskazywać na chęć fałszowania lub zacierania śladów. W każdej sprawie osoby pokrzywdzone, świadkowie oraz podejrzani byli wyczerpująco i wielokrotnie przesłuchiwani. Prowadzone były postępowania dowodowe. Odnotowywano nawet fakty popełnienia przez funkcjonariuszy prowadzących śledztwo błędów, np. przy okazaniu¹²⁹.

Jak już wspomniałem na początku, rozpoczynając kwerendę, zawęziłem obszar badawczy przedmiotowo, chronologicznie oraz terytorialnie. Na potrzeby dysertacji zdecydowałem się na przestępstwa seksualne, popełnione przez funkcjonariuszy MBP na przełomie lat 40. i 50. XX w. na obszarze województwa warszawskiego.

W efekcie dotychczasowej kwerendy zapoznałem się z trzynastoma sprawami dotyczącymi przestępstw seksualnych popełnionych przez funkcjonariuszy MBP. W ośmiu z nich sprawcami byli milicjanci, w pięciu funkcjonariusze UB, w tym jeden strażnik więzienny i jeden wartownik Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa. Wszystkie sprawy były rozpatrywane na wokandzie Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie. W dwunastu wydano wyroki skazujące; w jednej oskarżonego uniewinniono, zaś prawdziwego sprawcy

¹²⁸ B. Hołyst, *op. cit.*, s. 187.

¹²⁹ IPN, sygn. BU 1017/10, k. 108.

nie udało się wskazać. W jednym wypadku, w którym gwałciiciel zabił dwie ofiary, zaś dwie kolejne usiłował zamordować, wydano wyrok śmierci.

Na podstawie liczby akt odnalezionych przeze mnie w archiwach IPN, nie można wnioskować o ilości ujawnionych przestępstw seksualnych popełnionych przez funkcjonariuszy MBP. Nie potrafię odpowiedzieć na pytanie, jaki procent wszystkich akt dotyczących podobnych naruszeń prawa, stanowią materiały, z którymi miałem okazję się zapoznać. Część z nich po upływie wyznaczonego terminu, liczonego od zamknięcia sprawy, została zgodnie z prawem zniszczona. Inne, jak np. teczke sprawy „Wampira z Warszawy”, od brakowania uchroniła transformacja¹³⁰. Kolejne zostały przekazane do archiwum IPN, pomimo iż winny zostać, zgodnie z prawem, zniszczone wiele lat temu.

Absolutną mrzonką byłaby próba odpowiedzi na pytanie o całkowitą liczbę zgwałceń i innych przestępstw seksualnych funkcjonariuszy, mając na uwadze ciemną liczbę, która w wypadku zajęć omawianego typu w resorcie bezpieczeństwa mogła być zdecydowanie wyższa, niż domniemywana przez badaczy w odniesieniu do cywilnych sprawców. Być może, przybliżoną liczbę uda się ustalić na podstawie raportów dziennych MBP, wśród których prowadzę obecnie kwerendę (pod warunkiem, że znalazły się w nich informacje o takich zajęciach).

Deklaracja odpowiedzialności

Podejmując w niniejszym artykule bardzo drażliwą tematykę zgwałceń, uznałem za konieczne odwołać się do dwóch aktów prawnych oraz artykułu Antoona de Baetsa *A Declaration of the Responsibilities of Present Generations toward Past Generations*. Ich zastosowanie wydaje się niezbędne z punktu widzenia prawa oraz przyzwoitości.

Instytut Pamięci Narodowej udostępnia akta na mocy art. 35 ust. 5 ustawy o IPN. We wzmiankowanym artykule czytamy:

Dokumenty zawierające dane o pokrzywdzonych lub osobach trzecich mogą być, w niezbędnym zakresie i w sposób nie naruszający praw tych osób, wykorzystywane przez organy władzy publicznej oraz przez inne instytucje, organizacje i osoby w celach: [...] prowadzenia badań naukowych [...].¹³¹

¹³⁰ IPN, sygn. BU 1009/8. Na okładce akt znajduje się zapis: *Zakończono 28/IV 1951. Do archiwum sądu. Zniszczyć po upływie 40 lat w roku 1991. Warszawa, dn. 28/IV 1951 r.*

¹³¹ DzU 1998 r., nr 155, poz. 1016.

De Baetes, omawiając kwestię ochrony ludzkiej godności w pracach historyków¹³², przypomina art. 12 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka: „Nie wolno ingerować samowolnie w czyjekolwiek życie prywatne, rodzinne, domowe, ani w jego korespondencję, ani też uwłaczać jego honorowi lub dobremu imieniu”¹³³. Holenderski badacz, wychodząc z założenia, że prawa zmarłych nie są należycie chronione, zaproponował przyjęcie Deklaracji Odpowiedzialności Współczesnych Pokoleń wobec Minionych Pokoleń¹³⁴. W art. 7 wzmiankowanej Deklaracji jest mowa o konieczności ochrony prawa do prywatności i ochrony reputacji oraz dobrego imienia człowieka, przy ujawnianiu informacji, które go dotyczą¹³⁵.

Mając na uwadze moralny obowiązek historyka do prezentacji (zgodnie z posiadaną wiedzą) informacji bez przemilczeń¹³⁶, stosując się jednakże do „Deklaracji de Baetsa”, zgodnie z jej wykładnią, rezerwuję sobie prawo do pominięcia w opisach prezentowanych spraw informacji drażliwych¹³⁷. Autor „Deklaracji” napisał: „Istnieje indywidualne prawo do zapominania wspomnień oraz prawo do bycia nieinformowanym; jeśli istnieje prawo do pamięci, powinno być również prawo do zapomnienia”¹³⁸. Stopień anonimizacji żadną miarą nie wpłynie na jakość odbioru przywoływanych zagadnień. Pominięcie takich danych, jak imiona i nazwiska, dokładne miejsce zamieszkania czy zatrudnienia itd., ma na celu ochronę pamięci zmarłych oraz poszanowanie godności żyjących, którzy byli w jakikolwiek sposób zaangażowani w śledztwa w sprawie zwałceń.

Wnioski i podsumowanie

Problematykę badania przestępczości seksualnej wśród funkcjonariuszy MBP można podzielić na dwa zagadnienia: materiał historyczny oraz opracowanie materiału. Najistotniejszą kwestią w odniesieniu do archiwaliów jest ogromna ciemna liczba, stopień zachowania dokumentów oraz wiarygod-

¹³² A. Baets, *A Declaration of the Responsibilities of Present Generations toward Past Generations*, „History and Theory”, vol. 43, 2004 (4), s. 132.

¹³³ Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, 1948, art. 12.

¹³⁴ Ang. „A Declaration of the Responsibilities of Present Generations toward Past Generations” (przekład autora).

¹³⁵ A. Baets, *op. cit.*, s. 143, 147.

¹³⁶ *Ibidem*, s. 148.

¹³⁷ *Ibidem*, s. 148, 152.

¹³⁸ *There exists an individual right not to hold memories and a right not to be informed; if there is a right to memory, there is a right to oblivion too* (przekład autora, *ibidem*, s. 156).

ność statystyk. Ilość materiału dotyczącego omawianego tematu jest bardzo mała.

Trudno tak naprawdę określić, jaki procent całości wytworzonych materiałów stanowią dokumenty przechowywane w archiwach IPN. Część z nich została wybrakowana w majestacie prawa, inne zostały zniszczone po 1956 r.¹³⁹, kolejne spłonęły na przełomie lat 80. i 90. XX w. Bez odpowiedzi pozostaje również pytanie, jaka część gwałtów została zgłoszona, a jaka zarejestrowana przez milicję¹⁴⁰.

W związku z wymienionymi czynnikami ciemna liczba zgwałceń popełnionych przez funkcjonariuszy resortu spraw wewnętrznych jest bardzo wysoka¹⁴¹. Zarówno ta, którą określam mianem pierwotnej, jak i wtórna. Osobnym problemem jest kwestia niewiarygodności oficjalnych statystyk oraz niezbyt jasna wiarygodność wewnętrznych statystyk resortowo-partyjnych.

Wszystkie te czynniki uniemożliwią wysnucie wniosków odnośnie do wielkości skali procederu. Niemożliwe będzie również stworzenie zestawienia liczby sprawców- funkcjonariuszy i sprawców-cywilów. Badania będą musiały przyjąć formę wyłącznie jakościową, a nie jakościowo-ilościową. Zawartość akt pozwoli stworzyć komparatystyczne zestawienie przebiegu śledztw oraz postępowań sądowych funkcjonariuszy, z danymi dotyczącymi cywilów. Stopień zachowania spraw dotyczących osób cywilnych jest zdecydowanie wyższy.

Wewnętrzne statystyki umożliwią opisanie, co tak naprawdę interesowało Komitet Centralny czy Wojewódzki PZPR, jak również ministrów. Pozwoli to odpowiedzieć na pytanie, czy w okresie stalinizmu w oczach władz nie dochodziło do przewartościowania niektórych przestępstw (np. chulikaństwa) kosztem innych.

Opracowanie pozyskanego z archiwów materiału nie wydaje się przesadnie skomplikowane. Istnieje bardzo dużo monografii opisujących gwałt z perspektywy psychiatrycznej, psychologicznej, kryminalistycznej, prawnej i innych. Problemem jest jednakże kwestia poważnej modyfikacji dyskursu eksperckiego: odejście od lekceważenia gwałtu, zarzucenie idei obciążania winą za gwałt kobiety itd. Zmiany w podejściu do zagadnienia gwałtu zachodzą się w latach 70. XX w. na Zachodzie i w latach 90. XX w. w Polsce. Spotykając się ze sprawami z lat 40. i 50. XX w., mam pełną świadomość, że podejście śledczych oraz biegłych było zdecydowanie odmienne od współczesnego. W aktach spraw z rzadka znaleźć można świadectwa kontaktu ofiar

¹³⁹ M. Zaremba, *op. cit.*, s. 22.

¹⁴⁰ Howitt podaje, że statystyki kryminalne w PRL tworzone były na podstawie przestępstw potwierdzonych przez organy ścigania (D. Howitt, *op. cit.*, s. 34.).

¹⁴¹ P. Perkowski, *op. cit.*, s. 290.

czy sprawców z psychologami lub psychiatrami. Rola lekarzy najczęściej ograniczała się do przeprowadzenia obdukcji lub sekcji ewentualnych zwłok. Brak analizy motywów¹⁴², poza — rzecz oczywista — seksualnym. W znaczący sposób wpłynie to na wzrost trudności przyporządkowania poszczególnych czynów konkretnym modelom prezentowanym w wybranych taksonomiach. Cytując Hołysta: „ustalenie motywacji seksualnej czynów przestępnych [...] nastrocza wiele trudności interpretacyjnych”¹⁴³.

Dla historyka bez wykształcenia psychologicznego czy psychiatrycznego sporym wyzwaniem może okazać się duża liczba wzmiankowanych klasyfikacji i typologii zgwałceń, które zazębiają się i niejednokrotnie pokrywają się, by czasami wzajemnie się wykluczyć. Trudnością może być również wzmiankowany przez Hołysta problem, zgodnie z którym pojęcia i definicje prawne różnią się od stosowanych w medycynie¹⁴⁴. Opierając się na ocenie Knighta i Guaya, będę w miarę możliwości wykorzystywać MTC:R3 z modyfikacjami SEM.

Bartłomiej Międzybrodzki

Sexual Crime In the Late 40s and Early 50s of 20th Century In Communist Poland. Research Problems

Abstract

The main purpose of the article is to give deeper insight into the study of sexual crime in the late 40s and early 50s of 20th century in communist Poland. The author focuses not only on ordinary citizens, but also takes into consideration the employees of the Ministry of Public Security. The article traces the development of legal and scientific theories. Relying both on research of distinguished scholars as well as on archival sources, the author analyses the attitude of investigators and society towards victims and offenders. The article also addresses the issue of dark figure of crimes associated with refraining from reporting crimes committed and legal or illegal files weeding, as well as discussing the characteristics of the archival material.

Keywords: sex crimes, sexual violence, rape, difficulties, Citizens' Militia, Ministry of Public Security.

¹⁴² B. Hołyst, *op. cit.*, s. 185.

¹⁴³ *Ibidem*, s. 464.

¹⁴⁴ *Ibidem*, s. 467-471.